

Uwarunkowania decyzji matrymonialnych

NA PRZESTRZENI KILKUNASTU ostatnich lat wzorzec zachowań matrymonialnych w Polsce ewoluuje w kierunku wzorca, jaki charakteryzuje kraje zachodnioeuropejskie¹. Jak pokazują dane demograficzne, spada liczba zawieranych małżeństw, ponieważ młodzi ludzie coraz częściej nie tylko opóźniają decyzje o zawarciu związku małżeńskiego, ale i chętniej decydują się na życie w związku niezalegalizowanym bądź życie w pojedynkę. Wzrasta też liczba małżonków podejmujących decyzje o rozwodzie czy separacji (Kotowska, 1999; Kowalska, Wieczorek, 1999).

Część badaczy zachodzące w Polsce zmiany w sferze zachowań matrymonialnych interpretuje jako wyraz postępującego kryzysu wartości rodzinnych, spowodowanego przez upowszechnianie się w codziennych zachowaniach i wyborach ludzi wartości charakterystycznych dla nowoczesnego społeczeństwa: idei indywidualistycznych, postaw prokonsumpcyjnych i dążenia do osiągnięcia wysokiego statusu materialnego (Wierzchosławski, 1997). Inni traktują je jako konsekwencję dostosowania się jednostek do presji trudnych warunków ekonomicznych i społecznych lat 90. – bezrobocia, niskiego poziomu dochodów i braku mieszkań (Giza-Poleszczuk, 2002) oraz czynników pozaekonomicznych, tj. obaw przed potencjalnym konfliktem ról rodzinnych i zawodowych, trudności w znalezieniu odpowiedniego kandydata na męża czy obaw przed nieudanym małżeństwem (Kluzowa, 1999).

¹ Zachodnioeuropejski wzorzec małżeńskości charakteryzuje: mniejsza skłonność do legalizowania związków partnerskich (kohabitacyjnych i tych typu LAT – *living apart together*), opóźnianie momentu zawierania związku małżeńskiego, wzrost liczby rozwodów, separacji, wzrost liczby osób samotnych z wyboru oraz upowszechnianie się nowych (np. małżeństwo bezdzietne, DINKS-y [Double income no kids – podwójny dochód i żadnych dzieci], małżeństwo „wizytowe”, rodzina małodzietna) czy alternatywnych modeli życia rodzinnego, np. małżeństwo homoseksualne, *casus* Friends (Kotowska, 1999).

1. Strategiczny model podejmowania decyzji matrymonialnych

Zgodnie z założeniami strategicznego modelu analizy rodziny strategie funkcjonowania oraz wzory i formy życia rodzinnego są efektem indywidualnych decyzji matrymonialnych oraz specyficznych dla danego miejsca i czasu warunków demograficznych, ekonomicznych i społeczno-kulturowych (Becker, 1990; Giza-Poleszczuk, 1993). W koncepcji zakłada się, iż jednostki podejmują swoje ważne decyzje i wybory życiowe, a więc także decyzje matrymonialne, kierując się zróżnicowanymi indywidualnymi motywami, ale zawsze w obliczu **swoistych presji** wyznaczanych przez współcześnie ulegającą dynamicznej zmianie rzeczywistość makrospołeczną (Giza-Poleszczuk, 1993; Tysza, 1999). Dziś, jak stwierdza A. Giddens:

jednostki muszą decydować nie tylko o tym, kiedy i kogo poślubić, ale czy w ogóle zawrzeć związek małżeński [...] muszą dokonywać wyboru między rozwiązaniami alternatywnymi [...] nigdzie nie jest to bardziej oczywiste niż w życiu prywatnym (Giddens, 2001: 95).

Dzieje się tak, ponieważ współczesna rzeczywistość społeczna stawia ludzi w sytuacji konkurencyjności różnych sfer aktywności życiowej. Z jednej strony, jednostki zyskują nowe możliwości rozwoju, podejmowania działań dających szansę na zaspokajanie własnych potrzeb, planów i aspiracji, prawo do indywidualnego wyboru stylu życia i formy aktywności życiowej, która z ich osobistego punktu widzenia ma największą wartość. Z drugiej strony, we wszystkich obszarach codziennej aktywności życiowej współczesność stawia nowe, wysokie, częstokroć wzajemnie wykluczające się wymagania. Każda ze sfer wymaga dużego zaangażowania, dyspozycyjności, kreatywności, dużego nakładu czasu i środków finansowych. Z każdą z nich związane są dziś nowe oczekiwania i kryteria sukcesu, zasady organizacji. To powoduje trudność w pogodzeniu różnych karier życiowych, np. „bycia rodzicem”, „małżonkiem i „uczestnikiem rynku pracy”. Życie rodzinne staje się dziś jedną z **możliwych** form aktywności.

Skoro współcześnie podstawą decyzji matrymonialnych jest zarówno kwestia wyboru partnera, momentu zawarcia związku małżeńskiego czy momentu jego rozwiązania, jak i decyzja dotycząca wyboru określonej formy życia rodzinnego, a konkretne decyzje matrymonialne podejmowane są przez ludzi „wtedy i tylko wtedy, gdy są przekonani, że poprawi ono sytuację obojga partnerów, tzn. gdy zwiększy ono osiąganą przez nich użyteczność” (Becker, 1990: 354). Podjęcie każdej z nich poprzedza swoista kalkulacja korzyści, jakie może zyskać, i strat jakie jednostka musi ponieść, w sytuacji ograniczonych środków potrzebnych jej do zaspokojenia różnorodnych potrzeb i celów życiowych, w sytuacji konkurencji z innymi (Becker, 1990; Giza-Poleszczuk, 1993).

Celem artykułu jest stwierdzenie czy i w jakim stopniu badani respondenci, podejmując decyzje matrymonialne, brali pod uwagę czynniki natury ekonomicznej, czy i w jakim stopniu na decyzje te miały wpływ czynniki społeczno-kulturowe i religijne oraz czy i w jakim zakresie decyzje te zostały zdeterminowane przez unormowania prawne?

2. Ekonomiczne uwarunkowania indywidualnych decyzji matrymonialnych

Strategiczny model analizy rodziny zakłada, że jednostki podejmując decyzje matrymonialne biorą pod uwagę czynniki ekonomiczne, tj. posiadane zasoby materialne, poziom uzyskiwanego dochodu, koszty związane z uzyskaniem i utrzymaniem mieszkania, sytuację na rynku pracy, najogólniej rzecz biorąc status swój i potencjalnego partnera.

2.1. Poziom uzyskiwanego dochodu, posiadanie mieszkania, sytuacja zawodowa badanych a ich decyzje matrymonialne

Z wypowiedzi badanych wynika, iż decyzji matrymonialnych podejmowanych w latach 70. i 80. nie determinowały wprost czynniki natury finansowej: poziom uzyskiwanego dochodu, posiadanie mieszkania czy możliwość uzyskania wsparcia materialnego ze strony rodziny pochodzenia. Niewielu badanych dysponowało w momencie zawierania małżeństwa własnym, samodzielnym mieszkaniem (patrz dalej). Nie wszyscy też mogli liczyć na znaczącą pomoc materialną rodziców. Niekiedy już samo zawarcie związku małżeńskiego, koszty związane ze ślubem, przyszli małżonkowie finansowali samodzielnie, korzystając np. z pożyczek z zakładu pracy:

Przed zawarciem małżeństwa braliśmy pod uwagę tylko to, że chcemy być razem. Żadne inne względy, ani ekonomiczne, ani polityczne, nie wpłynęły na tę decyzję. Wydaje mi się, że gdyby sytuacja ekonomiczna, lub polityczna była inna, nasza decyzja byłaby taka sama (R15).

Tylko jeden badany, mężczyzna mieszkający na wsi, na zawarcie związku małżeńskiego zdecydował się dopiero po kilkuletnim okresie pracy zawodowej.

Ja nie chciałem się żenić nie mając nic. Jak człowiek jest niezależny finansowo, to można zrealizować swoje plany (R8).

Kwestie finansowe nie stanowiły czynnika determinującego decyzje, ponieważ wszyscy respondenci byli aktywni zawodowo. Praca oznaczała od początku małżeństwa przynajmniej częściową samodzielność finansową, dawała poczucie

bezpieczeństwa finansowego, często wprost nieuświadomione. Nie odczuwali zagrożenia i nie obawiali się utraty pracy:

Gdy się ma dziewiętnaście lat, nie patrzy się na uczucie poprzez pryzmat pieniędzy, poprzez jakieś sprawy ekonomiczne. Sprawy finansowe nie odgrywały dla nas większej roli. Nie myśleliśmy w kategoriach takich, czy nam finansowo się to opłaca. Myśmy po prostu chcieli być wtedy razem. Może dlatego nie braliśmy tego pod uwagę, że mieliśmy te pieniądze. Były to lata zupełnie inaczej oddziałujące na człowieka. Wtedy nie było jeszcze sprawy bezrobocia. Wtedy nie było jeszcze sprawy jakichś tak wielkich problemów finansowych, jakie w tej chwili doskwierają rodzinom [...] Mąż miał stałą pracę. Ja miałam stałą pracę. Był to taki komfort psychiczny, nie było jakiegoś takiego fatum, że mogą nas zwolnić, że możemy nie mieć w przyszłości jakiegoś lokum, że możemy nie mieć pieniędzy. Może dlatego nie myśleliśmy o tym w takich kategoriach (R5).

Ja pracowałam, żona pracowała i sądziliśmy, że damy sobie radę, z mieszkaniem nie było tak źle, bo nie było tak drogie jak teraz. Człowiek nie zarabiał kokosów, ale zawsze starczało na utrzymanie. Było normalnie. Jedna osoba, jak pracowała, to mogła utrzymać rodzinę. Dzisiaj to wszystkiego brakuje. Dzisiaj wszyscy robią i nie starcza (R4).

W chwili obecnej badani ci uważają, że brak pracy mógłby stanowić dla nich okoliczność wstrzymującą od podjęcia decyzji matrymonialnej:

Nie wiem, jakby to było teraz. Gdybym spotkała tego samego człowieka, ale nie miała pracy, on nie miał pracy, nie wiedziałabym, czy będę gdzie miała mieszkać. Gdyby inna była sytuacja, jak wyglądałaby moja decyzja (R6).

W tej chwili, podejrzewam, że gdybym miała teraz zakładać rodzinę, to na pewno myślałabym w tych kategoriach, czy będę miała co do garnka włożyć, czy będę miała w co ubrać siebie i dzieci, wtedy nie patrzono na to, czy warto zakładać rodzinę [...] wtedy po prostu ludzie zastanawiali się, gdzie lepiej zarabiać pieniądze (R14).

Znaczenie czynników finansowych znacząco wzrosło dla młodszego pokolenia respondentów, którzy pierwsze decyzje matrymonialne podejmowali w latach 90.² Najważniejszym czynnikiem wpływającym na zachowania matrymonialne młodych, niezamężnych osób są zmiany na rynku. Niepewna sytuacja na rynku pracy, zagrożenie bezrobociem, niewysokie dochody, wszystko to powoduje, iż młodzi respondenci koncentrują się w chwili obecnej na pracy zawodowej. Ponieważ na rynku pracy wzrosło znaczenie indywidualnych umiejętności zawodowych, poświęcają swój czas na zdobywanie i podwyższanie swoich

² Zmiany ekonomiczne, nowe warunki uczestnictwa na rynku pracy, bezrobocie, komercjalizacja rynku mieszkaniowego i urynkowanie usług opiekuńczych, wycofanie się państwa z roli pracodawcy i dystrybutora usług oraz świadczeń społecznych, zmiany w zakresie polityki społecznej na rzecz rodziny, na przestrzeni lat 90. spowodowały pogorszenie sytuacji materialnej części rodzin (Kotowska, 1999).

kwalfikacji, studiują np. w systemie zaocznym. Zarobione pieniądze przeznaczają na kształcenie i dalsze podnoszenie kwalifikacji. Jak deklarują, zarobki, które osiągają, pozwalają im jedynie na ponoszenie kosztów związanych z kształceniem. Nie mniej znaczący wpływ na ich decyzje ma niesamodzielność mieszkaniowa. Osoby niezamężne w większości przypadków mieszkają z rodzinami pochodzenia, nie partycypując w kosztach utrzymania mieszkania. O tym, czy będą miały własne mieszkanie, decyduje zamożność rodziców.

W przekonaniu młodych mężczyzn posiadanie środków finansowych, wystarczającego zabezpieczenia materialnego, a przede wszystkim stałej pracy stanowią najważniejsze czynniki, które pozwolą im na podjęcie decyzji o założeniu rodziny w przyszłości:

żeby rodzina funkcjonowała, to pieniądze muszą być, co miesiąc ludzie są zwalniani, ja też się tego obawiam, a przecież rodzina musi z czegoś żyć (R44).

Odkładają więc decyzje matrymonialne. Mają świadomość, że dochody, jakimi dysponują, są niewystarczające, aby zapewnić rodzinie odpowiednie warunki życia. Mężczyźni uznają, że muszą zarabiać tyle, żeby zapewnić byt rodzinie. Są pełni obaw. Obawiają się przede wszystkim o to, czy będą w stanie sprostać temu zadaniu:

Nie umiem tak dalej samemu żyć. Teraz mam problem nawet, czy mnie stać na to. To są jednak obowiązki. Jeżeli chce się założyć rodzinę, to trzeba mieć możliwość jej utrzymania. Jest dużo różnych dziewczyn, ale nie każda ma ochotę mieszkać na wsi [...] Więc nie wiem, czy zdecyduję [...] Trzeba mieć jakieś źródło finansowania. Muszę iść do pracy, bo nie ma sensu dalej tutaj siedzieć na gospodarstwie... (R43).

W przypadku młodych kobiet zmiany, jakie zachodzą na rynku pracy, są jednym z ważnych czynników decyzji o życiu w związku niezalegalizowanym. Zdecydowały się one na taką formę partnerstwa m. in. z obawy, że jako młode mężatki, które potencjalnie, w niedalekiej przyszłości, mogą zostać matkami, będą miały zdecydowanie mniejsze możliwości i szanse na znalezienie zatrudnienia. Uważają, iż w jakiś sposób związek niezalegalizowany chroni je na rynku pracy. Doskonale zdają sobie sprawę z aktualnej sytuacji, postaw, zachowań, wymagań stawianych przez pracodawców.

Zawierając związek małżeński

brałam pod uwagę to, że jestem mężatką, że jestem gotowa już do powiększenia rodziny i to może mi raczej utrudnić tę sytuację. Był taki strach, że pracodawca może powiedzieć „pani już jest w takim wieku, ma pani męża, że już tylko czekać dzieci, więc nie zatrudnimy panią” [Ta sama respondentka po rozwodzie stwierdziła, iż ma teraz łatwiejszy dostęp do pracy] Jest mi łatwiej teraz znaleźć pracę. Nie ma tego zagrożenia, że zachcę mieć dzieci. Co jest przerażające wśród pracodawców, to pierwsze pytanie: „Czy chce pani mieć dziecko i w jak długim czasie?” Jako kobiety jesteśmy skreślone, jeśli chodzi o pracę. W momencie, kiedy mówię, że jestem stanu wolnego, zagrożenie może nie zmniejsza się, ale przynajmniej inaczej to brzmi... (R42).

3. Społeczne i religijne uwarunkowania decyzji matrymonialnych

3.1. Opinia rodziny a decyzje matrymonialne

Z wywiadów wynika, że opinia rodziny, przyjaciół, środowiska społecznego ma bardzo duży wpływ na decyzje w kwestii legalizacji związków małżeńskich. W szczególności sposób podkreślają to osoby, które zawarły związek małżeński w latach 70. i 80.

W ogóle nawet mi to nie przyszło do głowy [żeby nie zalegalizować związku – M. P.]. To raz, że były inne czasy. Raczej na takie związki wtedy to decydowali się ludzie już starsi i może po jakiś rozwodach. A wtedy młodzi ludzie to koniecznie ślub (R20).

Chcieliśmy być razem, a w tamtych czasach bez ślubu nie dałoby się tego przeprowadzić, bo w tej chwili to nie wiem, czy byśmy się zdecydowali na ślub od razu (R12).

W tamtych czasach to byłoby nie do pomyślenia, jeszcze w warunkach małego miasteczka, absolutnie nie, zresztą sam ślub jest czymś tak pięknym, że trudno by sobie darować tę uroczystość (R25).

Zawsze chciałam mieć rodzinę. Podjęłam decyzję z przekonania. Nie wyobrażałam sobie życia przynajmniej bez dzieci. Nigdy nie brałam pod uwagę tzw. wolnych związków, bo tak byłam wychowana. Uważałam, że najlepsze dla wszystkich, że to jest pełna rodzina, że to jest związek legalny, zwłaszcza że w naszym społeczeństwie jest to sprawa naturalna. Także nie brałam pod uwagę czegoś innego. Wyśłam za mąż z przekonania i chciałam mieć dzieci (R23).

nie mogę sobie wyobrazić reakcji, chociaż może by i zaakceptowali taką sytuację moi rodzice, ale by im było chyba bardzo trudno, musieli by się do tego bardzo długo przekonywać. Moi rodzice dawali nam zawsze taką dość dużą dozę wolności, możliwość wyboru, ale jednocześnie w pewnych sferach byli tradycjonalistami. Niekoniecznie były to powody typowo religijne, ale jednak ciężko by im było zaakceptować taki stan (R21).

dlatego zalegalizowałam związek, bo po prostu jestem z takiej a nie innej rodziny, może jakbym sama mieszkała z dziećmi, to nawet zdecydowałabym się na wolny związek, natomiast mieszkając z rodzicami nie chciałam im stworzyć takiej sytuacji, żeby dla nich było to krępujące [...] dlatego ja się zdecydowałam na małżeństwo w ogóle (R3).

życie w konkubinacie, wtedy przynajmniej, w środowisku wiejskim, to naprawdę nie wchodziło w rachubę. Tutaj pewnie też opinia społeczna miałaby duży wpływ, mama, z którą mieszkalam, na pewno byłoby jej przykro (R31).

Presja ze strony rodziny w kierunku legalizacji związku jest szczególnie silna w chwili, gdy dochodzi do ciąży. Cięża i chęć, by dziecko urodziło się

w pełnej rodzinie w wielu przypadkach była głównym motywem zawarcia lub przyspieszenia zaplanowanego wcześniej zawarcia związku małżeńskiego:

zaszłam w ciążę z najstarszym synem, no, ale mnie się wydaje, że kochaliśmy się z mężem. To dlatego tak się stało. Ciąża przyspieszyła decyzje o zalegalizowaniu związku. Może to by trwało dłużej [znajomość M. P.], ale tak to musieliśmy. Rodzice mówili, żeby jak najszybciej. Ludzie to też inaczej patrzą, jak się weźmie ślub i urodzi dziecko, a inaczej, gdy się jest jeszcze panną i urodzi dziecko (R2).

Tylko i wyłącznie na ogromną prośbę męża, którego znowu jego mama męczyła, żebyśmy wreszcie zalegalizowali związek, tym bardziej że ja byłam w 3. miesiącu ciąży, chciał, żeby dziecko urodziło się już z małżeństwa, a nie z wolnego związku [...] uległam niepotrzebnie, dzieci mogły nosić jego nazwisko i mogliśmy żyć do tej pory bez ślubu (R14).

Nieliczne są przykłady, które świadczą o tym, że rodzina pochodzenia wywiera presję w innych kwestiach. Jeśli nawet, to nie miało to wpływu na ostateczną decyzję. Sprzeciw rodziny pojawił się w przypadku, gdy partner respondentki był osobą rozwiedzioną, co oznaczało, iż związek nie może zostać potwierdzony przez ślub kościelny:

moja rodzina była przeciwna, bo mąż był po rozwodzie, ale ja postanowiłam, że to ja będę z nim, wiedziałam, że z rodziną żyć nie będę, tylko z mężem (R33).

Presja ze strony rodziców i środowiska społecznego nie była na tyle znacząca, by mieć wpływ na decyzję w sytuacji rozbieżności światopoglądowych

Nasze małżeństwo było poniekąd swego rodzaju mezaliansem. Ja, osoba głęboko religijna, chodząca na pielgrzymki, jeżdżąca na „oazy”, wychodzę za mąż za człowieka, który jest przez pryzmat tamtych czasów oceniany jako osoba bardzo czerwona, no bo żołnierz zawodowy. Do tego, kiedy myśmy zaczęli ze sobą spotykać się, to był okres stanu wojennego, więc nieprzychylność środowisk religijnych, z których ja między innymi się wywodziłam... Dochodziło do takich scen... „A po co Ci to... W co Ty się pchasz... Jak Ty sobie poradzisz z takim związkiem różniącym się szczególnie światopoglądowo”. Mimo że mój mąż wywodził się z rodziny katolickiej, jednak ta indoktrynacja, która w wojsku w owych czasach była, była nieuchronna. Zdawałam sobie sprawę z tego, że w jakiś sposób będzie to w naszym związku jednym z konfliktów. Były też takie rozterki z mojej strony, ponieważ ja faktycznie kochałam tego człowieka... czy ja powinnam być z nim, czy lepiej z tego związku zrezygnować... Teraz, z perspektywy lat, mogę powiedzieć, że to się udało. Jeżeli jest prawdziwe uczucie, to inne kwestie nie są istotne (R5).

Z wypowiedzi badanych wynika, że w latach 80. te osoby, które nie zawarły związku małżeńskiego, nie odczuwały presji społecznej „nie brałam [ślubu] i to mnie nie deprymowało, że jestem sama wobec innych, którzy mieli rodziny” (R46). Równocześnie nie zdecydowały się na związek kohabitacyjny – jestem praktykującą katoliczką, nigdy bym sobie na to nie pozwoliła. Po prostu to wyniosłam z domu (R46).

3.2. Religijny system wartości a decyzje matrymonialne

Zdecydowana większość Polaków decyduje się na zawarcie ślubu kościelnego. W opinii A. Kwak (1994) jest to raczej konsekwencja przestrzegania pewnego obyczaju niż uszanowania dla wartości religijnych związanych z tym wydarzeniem. Świadczy o tym chociażby fakt, iż zasady etyki katolickiej w takich aspektach, jak czystość przedmałżeńska, czy nierozzerwalność związku są zarówno nie przestrzegane, jak i często przez młode pokolenie kwestionowane (Mariański, 1995).

Respondenci, którzy zdecydowali się na zalegalizowany związek małżeński, deklarują, że bardzo ważne w momencie podejmowania decyzji były dla nich wartości religijne:

Jestem katoliczką, moja rodzina jest katolicka. Zostałam wychowana w takim duchu i nawet nie myślałam o tym, że można z kimś mieszkać bez ślubu. Było dla mnie oczywiste, że ponieważ się kochamy, to zawieramy związek małżeński. Ponieważ zostałam wychowana tak, a nie inaczej, chyba by mnie to unieszczęśliwiało, że prowadzę życie niezgodne z własnym sumieniem (R31).

Człowiek jest wychowany w wierze katolickiej, to jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Tak samo było u niej w rodzinie. W rodzinie katolickiej z góry wiadomo, że trzeba wziąć ślub kościelny. Chciałem żyć w zalegalizowanym związku. Jakby się w wolnym związku dziecko urodziło, to by nie mogło iść do komunii i ludzie by gadali (R8).

Jestem katoliczką i może wstydziłabym się żyć w taki sposób [bez legalizacji związku – M. P.]. Uważam, że jeśli ludzie są dorośli i decydują się już być ze sobą, że wtedy to już ten ślub i już do końca (R1).

4. Unormowania prawne a decyzje matrymonialne

Unormowania prawne dotyczące rodziny – prawo spadkowe, majątkowe, aborcyjne, rozwodowe, system podatkowy, unormowania prawne dotyczące zawierania związków małżeńskich – w okresie do roku 1989 według deklaracji respondentów nie miały wpływu na ich decyzje: „Czy młodzi, zakochani ludzie zastanawiają się nad takimi prawami? absolutnie nie” (R22). „Nie brałem pod uwagę, nie zdawałem sobie sprawy z tego, nawet jakby doszło do rozwodu. Po co? Co ma być, to będzie” (R4).

Dopiero w latach 90. w kilku przypadkach decyzja o legalizacji związku nieformalnego została podjęta ze względu na wprowadzone przywileje podatkowe, tj. możliwość wspólnego opodatkowania się małżonków i samotnych rodziców z dzieckiem:

z moim obecnym mężem zamieszkiwaliśmy wspólnie, prowadziliśmy wspólnie gospodarstwo 3 lata, zanim zdecydowaliśmy się na zawarcie związku i bardzo możliwe, że do dnia dzisiejszego tego związku byśmy nie zawarli, gdyby nie to, że mieliśmy okazję zrobić to w sposób zdecydowanie mocno odformalizowany, oczywiście przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności świadków i właściwie cała uroczystość do tego się ograniczyła, a naszym rodzinom powiedzieliśmy dopiero po fakcie. Po prostu nie chcieliśmy z tego robić żadnego cyrku ani niczego takiego, uważaliśmy, że właściwie małżeństwem pozostajemy od samego początku, te formalności były nam niespecjalnie potrzebne. Może troszeczkę zapobiegliwie uważaliśmy, że rzeczywiście taki konkubinat to z punktu widzenia prawa i stosunków majątkowych jest czymś niezdefiniowanym i być może to mnie skłoniło do tego, żeby się na ten krok zdecydować, myślę, że mąż bardziej uważał to za świetną zabawę [...] być może do dnia dzisiejszego nie bylibyśmy małżeństwem, gdyby nie takie prawo, prawo rodzinne, które rzeczywiście promuje w tym zakresie osoby, które pozostają w związku małżeńskim (R19).

Z przyczyn ekonomicznych, przede wszystkim, mieliśmy zamiar wspólnie starać się o stypendium małżeńskie. To po pierwsze. Po drugie moja rodzina kupiła mieszkanie, za które trzeba było część pieniędzy spłacić i Adam się zadeklarował, że będzie spłacał, a chciałam, żeby to miało jakiś taki prawny wymiar. Żeby nie było tak, że żyjemy na kocią łapę, a on daje na to pieniądze (R42).

Bibliografia

- Becker G. S., 1990, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa
- Giddens A., 2001, *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań
- Giza-Poleszczuk A., 1993, *Rodzina i system społeczny*, „Studia Socjologiczne”, nr 2
- Giza-Poleszczuk A., 2002, *Rodzina i system społeczny*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wyd. Scholar, Warszawa
- Kowalska I., Wieczorek M., 1999, *Zmiany procesu tworzenia i rozpadu małżeństw w Polsce*, [w:] I. E. Kotowska (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, SGH, Warszawa
- Kotowska I. E., 1999, *Drugie przejście demograficzne*, [w:] I. E. Kotowska (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, SGH, Warszawa
- Kluzowa K., 1999, *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. UW, Warszawa
- Kwak A., 1994, *Rodzina i jej przemiany*, Wyd. UW, Warszawa
- Mariański J., 1995, *Młodzi pomiędzy tradycją i ponowoczesnością*, KUL, Lublin
- Tyszką Z., 1999, *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. UW, Warszawa
- Wierchosławski S., 1997, *Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej*, [w:] P. Kryczka (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, KUL, Lublin

